

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 32

19 września 2013

Tragiczne wydarzenia wokół oszukanych inwestorów albańskiej piramidy finansowej na początku 1997 roku dobitnie potwierdziły opinię, że w Albanii rządzi półświatek. Okazało się, że miejscowi bandyci są nie tylko najlepszymi specjalistami od oszukiwania własnej ludności i dostawcami prostytutek do europejskich domów publicznych. Od dawna nauczyli się hodowania i przemycania narkotyków przez terytorium swoich sąsiadów, byłych republik Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, która rozpadła się w 1991 roku.

Angielskie służby specjalne wraz z kolegami z Interpolu wielokrotnie zwracali uwagę na to, że w zasięgu albańskiej „Cosa Nostra” znalazło się wiele krajów europejskich. Mafiozi z Albanii i Kosowa przemycali narkotyki, kontrolowali prostytutkę oraz sprowadzali młode Albanki do domów publicznych we Włoszech i Niemczech. Działały dobrze sprawdzone i zorganizowane ugrupowania, wykorzystujące stary jak świat schemat. W małym albańskim miasteczku pojawiało się kilku narzeczonych, będących jednocześnie sutenerami. Ufni rodzice szybko reagowali na bogatych i sympatycznych młodych ludzi, którzy obiecywali ożenić się z ich córkami i zabrać je do bogatych krajów. Po zaręczynach narzeczonym zabierano zazwyczaj paszporty i nielegalnie przewożono do Europy. Najpierw sutenerzy gwałcili je, bili, a potem zmuszali do wyjścia na ulicę, do pracy. Takich poniżonych i opuszczonych kobiet w samych Włoszech znalazło się kilka tysięcy. Przy czym były one tak wystraszone i bezsilne, że pracowały za grosze, z których większą część zabierali „pracodawcy”.

Istniał jeszcze jeden dochodowy, czysto albański biznes. Chodzi o hodowanie w górach konopi, które przetwarzano na

wysokiej jakości marihuanę, zapewniającą bajeczne zyski. Towar drogą morską przewożono do sąsiednich Włoch lub specjaliści kurierzy przewozili go przez Macedonię na Węgry, samochodami i TIRami do Grecji lub Austrii, a stamtąd do innych krajów.

Kolejnym rodzajem dochodowego interesu było okradanie kościołów. Za kilka dolarów wynajmowano złodziei, którzy wykradali takie artefakty, za które kolekcjonerzy gotowi byli zapłacić setki tysięcy dolarów. W 1997 roku wyjaśniło się, że nawet królowa Wielkiej Brytanii i były premier John Major otrzymywali w prezencie od władz albańskich skradzione antyki. Takimi zabytkowymi prezentami obdarowywał sam Sali Berisha.

Władze Albanii zgromadziły pokaźną fortunę także na handlu z Jugosławią w czasie sankcji gospodarczych, stosowanych przeciwko Belgradowi. Przemycano ropę naftową, benzynę i fałszywe amerykańskie papierosy. Najbliższe kraje były dosłownie nasączone fałszywymi Marlborami, Winstonami i Dunhillami albańskiej produkcji. Przecież w kraju hodowano znakomity tytoń.

Po wypraniu kryminalnych pieniędzy przez prowizoryczne firmy i „przyjaciół” w Włoch, Niemiec i Austrii, „nowi albańscy przedsiębiorcy” stopniowo przestawiali się na legalny biznes. Inwestowali w turystykę, handel nieruchomościami, firmy inwestycyjne oraz różnego rodzaju totolotki.

Latem 1997 roku podjęto próbę ukarania mafii z Albanii, która zakorzeniła się na Półwyspie Apenińskim. W czerwcu sąd okręgowy w Mediolanie zakończył trwający przez prawie rok proces przeciwko 17 Albańczykom, którzy zajmowali się sprzedażą dziewczynek w wieku od 8 do 14 lat sutenerom, którzy zmuszali je do ulicznej prostytucji. Banda przewiozła przez Cieśninę Otranto 400 dziewczynek, którym obiecano we Włoszech góry złota, a w rzeczywistości zmuszano je do pracy na właściciela w dzień i w nocy. Pomimo prostytucji część młodych Albanek kradło lub żebrało. Albańscy mafiozi skutecznie współpracowali z kolegami z Cosa Nostry w dochodowej sferze

handlu żywym towarem. Sąd w Mediolanie skazał członków albańskiej grupy przestępczej na karę od 4 do 16 lat więzienia. Spośród 10 tysięcy uchodźców ostatniej fali wiosną 1997 roku ponad połowa rozjechała się po całych Włoszech i nikt nie wiedział, gdzie ich szukać. Tak więc nieprzypadkowo niektóre włoskie partie opozycyjne proponowały zatwierdzenie nowej ustawy o uchodźcach, uwzględniającej ostre środki ograniczające.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)